



Ojciec Święty Benedykt XVI za czas swojego Pontyfikatu napisał trzy encykliki, dwie adhortacje, wielką ilość listów i innych dokumentów. 18 października 2010 r., w święto Świętego Łukasza Ewangelisty, ukazał się jego „List do seminarzystów”. List składa się z siedmiu punktów. To pismo świadczy o wielkiej trosce Piotra naszych czasów o tych, którzy przygotowują się do posługi kapłańskiej. Zwracając się bowiem do przyszłych kapłanów, Papież widzi w nich przyszłość Kościoła. Dlatego pragnie ich pouczyć, jak należy przeżywać czas seminarium oraz zwraca uwagę na to, jak ma wyglądać formacja alumnów, przyszłych kapłanów. Na początku Listu Benedykt XVI przytacza własne wspomnienie z czasów II wojny światowej: „W grudniu 1944 roku, kiedy zostałem powołany do służby wojskowej, dowódca kompanii pytał każdego z nas, jaki zawód chciałby mieć w przyszłości. Odpowiedziałem, że chciałbym zostać kapłanem katolickim. Podporucznik odparł: A więc musi Pan poszukać sobie czegoś innego. W nowych Niemczech już nie potrzeba księży.” Ojciec Święty podkreśla, że pomimo błędnego mniemania wielu ludzi, iż kapłaństwo nie jest „zawodem” na przyszłość, rzeczywistość jest inna. Ludzie potrzebują Boga nawet w XXI wieku. Dlatego słuszne wydają się słowa Papieża skierowane do tych, którzy „wbrew tym zastrzeżeniom i opiniom” wstąpili do seminarium: „Dobrze zrobiliście”.
†

Benedykt XVI nazywa seminarium „wspólnotą w drodze”. Potrzeba „wspólnoty uczniów” dla stawania się dobrym kapłanem wypływa z faktu ustanowienia Kościoła jako społeczności członków zjednoczonych z Chrystusem i między sobą oraz wyboru Dwunastu Apostołów. „Nie można stawać się kapłanem w pojedynkę”, bo ten, kto chce służyć Kościołowi, ma dostrzec również jego wymiar wspólnotowy.

Następnie Ojciec Święty, spoglądając wstecz na swoje lata seminaryjne, przedstawia, jak ma wyglądać formacja alumnów. Opiera się przy tym na podział formacji do kapłaństwa Soboru Watykańskiego II.

Trzy pierwsze punkty swego Listu Papież poświęcił formacji duchowej, tym samym stawiając ją na pierwsze miejsce w formacji do kapłaństwa. Kapłan musi być „Bożym człowiekiem”, czyli tym, który na co dzień utrzymuje relację z Bogiem w Jezusie Chrystusie. Kapłan „jest heroldem Boga pomiędzy ludźmi”, czyli tym, który głosi słowa swego Pana. Jest również „budowniczym” jedności w Kościele, czerpiąc moc od Ducha Świętego, Sprawcy Jedności.

„Centrum naszego odniesienia do Boga i ukształtowania naszego życia jest Eucharystia”, — pisze Papież. Jezus Chrystus obecny we Mszy św. pod postaciami chleba i wina, jest pokarmem naszego życia. Dlatego ważną rzeczą jest wewnętrzne zaangażowanie się każdego alumna w Liturgię Eucharystyczną, bo przez to dochodzi się do osobistego spotkania z Nim.

Osobno Ojciec Święty rozważa o sakramencie Pokuty. Św. Jan Maria Vianney, proboszcz z Ars, kiedyś tak powiedział do tych, co myśleli, że nie ma sensu iść do spowiedzi i prosić o rozgrzeszenie, bo i tak popadnie się w te same grzechy: „Sam Bóg zapomina w tym momencie o naszych jutrzejszych grzechach, aby dać wam łaskę dziś”. Poprzez ten przykład Następca św. Piotra akcentuje, że Bóg okazuje miłosierdzie każdemu, kto przyzna się przed Nim do swoich grzechów. Sakrament Pokuty uczy „patrzeć na siebie z Bożego punktu widzenia”, zmusza do uczciwości, prowadzi do pokory. Dzięki tym cnotom chrześcijanin może także przebaczać innym.

Mówiąc o formacji duszpasterskiej, Benedykt XVI uwrażliwia kleryków na pobożność ludową. Chociaż ona często kieruje się ku irracjonalności, powierzchowności, jednak nie wolno jej całkowicie wykluczać. Przez tę formę pobożności „wiera stała się ciałem i krwią”. Ona też sprawia, że my sami stajemy się prawdziwym „Ludem Bożym”.

„Czas seminarium jest też przede wszystkim czasem studiów”. Papież zachęca przyszłych kapłanów do studiowania z zapałem i równocześnie przestrzega przed stawianiem kwestii pragmatycznej: czy to mi posłuży w przyszłości? W formacji intelektualnej chodzi przede wszystkim o „poznanie i zrozumienie wewnętrznej struktury wiary w jej całości, tak, aby stała się odpowiedzią na pytania ludzi”. Dalej Ojciec Święty wymienia poszczególne dziedziny wiedzy filozoficznej i teologicznej, podkreślając wartość każdej z nich. Nie bez znaczenia jest również „zakotwiczenie teologii w żywej wspólnotie Kościoła”, aby poznawana przez seminarzystów teologia nie stała się „zbiorem różnych dyscyplin bez wewnętrznej jedności”.

Jako ostatni z rodzajów formacji Papież wymienia ludzkie dojrzewanie. Kapłan ma być „zintegrowany” na duszy i na ciele. „Cnoty teologiczne” powinny u niego łączyć się z „cnotami

kardynałymi”. Tu również wpisuje się „integralność seksualności w całej osobowości”. Benedykt XVI z bólem pisze o gorszących przypadkach nadużyć seksualnych wobec dzieci i młodzieży. „Nadużycie jednak, które należy głęboko potępić, nie może zdyskredytować misji kapłańskiej, która pozostaje wielka i czysta”. Znanе są nam przecież przykłady kapłanów przekonywujących, którzy swoją postawą dają poznać, że można żyć i uświęcać się w celibacie, czyli stanie bezżennym. Dlatego, rozpoznając swoje powołanie, alumni w czasie formacji seminaryjnej mają rzetelnie badać siebie oraz poddawać się oczyszczeniu przez Chrystusa.

Na koniec Listu Ojciec Święty zaznacza, że duchowość kandydatów do kapłaństwa jest zazwyczaj różna, bo różne są początki powołania kapłańskiego. Tym niemniej w Liście została podkreślona doniosła rola jedności, której ma służyć seminarium, „wspólnota w drodze, wychodząca poza różne formy duchowości”.

Adresując ten List do seminarzystów, Benedykt XVI przypomina w nim, że „zostać kapłanem ma sens: świat potrzebuje kapłanów, pasterzy, dziś, jutro i zawsze dopóki istnieje”. Równocześnie akcentuje ważną myśl: ludzie potrzebują świętych kapłanów, którzy będą w Duchu i prawdzie służyć Bogu i Jego Kościołowi. Módlmy się zatem o świętość dla naszych kapłanów, o nowe powołania do służby przy ołtarzu Pańskim, jak również za alumnów na całym świecie, aby mogli swoje powołanie dobrze odczytać, zaakceptować i zrealizować w życiu.